Dzisiaj 6 stron

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 527

Poznań, czwartek dnia 12 listopada 1936

Rok 31

Madryt terenem walk pozycyjnych

Czerwony rząd organizuje w Walencji swą „stałą" siedzibę — O los zakładników

Walencja. (PAT) Agencja Havasa donosi: Rząd hiszpański dokonał już częściowo rozmieszczenia swych biur w Walencji. Premjer Largo Caballero zamieszkał w pałacu markiza Carlo, gdzie również znajduje się prezydjum rady ministrów. Ministerstwo sprawiedliwości umieszczono w gmachu tutejszego sądu. Ministerstwo spraw zagr. urzęduje, począwszy od dnia wczorajszego w pałacu markiza Dario.

Przyjazd rządu wywołał w mieście wielkie podniecenie umysłów. Ludność cywilna zaczyna teraz dopiero zdawać sobie sprawę z tego, że chwila obecna jest rozstrzygająca w prowadzonej wojnie.

Genewa. (PAT) Komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża zwrócił się do władz w Madrycie, Barcelonie, Bilbao, Santander, Maladze i Salamance, bardzo ostro występując przeciwko braniu zakładników, co jest niezgodne ze sposobami prowadzenia wojny przez państwa cywilizowane. Komitet domaga się zapewnienia *zupełnej wolności* kobietom, dzieciom, starcom, chorym oraz osobom, którym nie można zarzucić żadnej działalności politycznej.

Lekarze nie powinni być zupełnie krępowani w sprawowaniu swych obowiązków. Wszystkie wymienione powyżej kategorje osób nie powinny być w żadnym razie przedmiotem represji.

Z przebiegu walk

Sewilla. (PAT). Według komunikatu wojsk powstańczych, kontrataki wojsk rządowych pod Madrytem zostały odparte. Zdobyto jeszcze jeden tank pochodzenia sowieckiego. 16 samolotów powstańczych bombardowało pozycje wojsk rządowych oraz punkty koncentracyjne.

W posiadaniu powstańców w dalszym ciągu znajduje się most Toledo i Villaverde. Walki toczyły się również w parku Retiro.

Sewilla. (PAT) Radjostacja powstańcza opublikowała o godz. 13,30 komunikat, głoszący, że na froncie madryckim wojska powstańcze ponownie przeszły do ataku, zabijając 70 milicjantów i biorąc do niewoli 80 oraz liczną zdobycz, w tem 5 karabinów maszynowych. Samoloty powstańcze strąciły dwa aparaty: dwu- i trójmotorowy, pochodzenia sowieckiego. W ręce powstańców wpadł m. in. lazaret szkocki z całym personelem i dwoma lekarzami.

Londyn. (PAT) Korespondent Reutera w Madrycie donosi, że miasto bombardowane było wczoraj ze wzmożoną siłą. Baterje powstańcze znajdują się na tych samych pozycjach, co przed dwoma dniami.

Komunikat dowództwa czerwonych

Madryt. (PAT) Komitet Obrony Madrytu opublikował wczoraj w południe następ. komunikat: W godzinach popołudniowych doszło do krwawych walk w odcinku Casa de Campo, gdzie piechota rządowa, poparta przez lotnictwo, przeszła do kontrataku, odrzucając wstecz Marokańczyków i legjon cudzoziemski. W bitwie tej przeleciała eskadra rządowa, złożona z 18 samolotów, bezpośrednio nad nieprzyjacielem, zmuszając go ogniem karabinów maszynowych do opuszczenia w popłochu zajmowanych pozycyj. W ręce wojsk rządowych wpadła wielka ilość materjału wojennego i kilkaset jeńców.

Wszystkie przyczółki mostowe na Manzanares znajdują się w posiadaniu wojsk rządowych.

W okolicy Fuenlabrada i Naval Carnero rozproszyła eskadra, złożona z 7 trzymotorowych samolotów, koncentrację wojsk powstańczych, obrzucając skutecznie bombami pozycje artylerji zenitowej między Leganes a Carabanchel. W późnych godzinach wieczornych wylądował dobrowolnie w Alcala de Henares 3-motorowy samolot niemiecki „Junkers", wraz z ładunkiem bomb. Pilot, podoficer hiszpański, został w nagrodę za przejście na stronę wojsk rządowych, mianowany podporucznikiem.

Począwszy od świtu, atakuje piechota rządowa w obszarze Casa de Campo.

Obrady włosko-austro-węgierskie

Wiedeń. (PAT) Wczoraj po południu w urzędzie kanclerskim rozpoczęły się właściwe obrady konferencji wiedeńskiej. Szczegółowy program obrad trzymany jest dotąd w tajemnicy. Komunikat oficjalny ma się ukazać dziś po południu.

Jednak już wczoraj można było w przybliżeniu naszkicować program obrad. Zasadniczo dotyczą one:

1) Zacieśnienia stosunków handlowo - politycznych między sygnatarjuszami protokułów rzymskich. Podpisane w sobotę porozumienie gospodarcze austrjacko - włoskie jest jednym z etapów współpracy w tej dziedzinie, zaś obecne narady przypuszczalnie wpłyną korzystnie na rozwój stosunków gospodarczych między Austrją a Niemcami.

2) Organizacji polityczno - gospodarczej basenu naddunajskiego. Należy przypuszczać, że podstawą dyskusji w tym względzie będą przesłanki planu gospodarczego Hodży.

3) Ogólnej sytuacji europejskiej. Jak można wywnioskować z wynurzeń poszczególnych polityków, dyskusja będzie prowadzona w tonie raczej pesymistycznym.

4) Sprawy reformy Ligi Narodów. Stanowisko węgierskie pokryje się zapewne całkowicie z negatywnym stosunkiem Mussoliniego wobec instytucji genewskiej.

5) Formy uznania Abisynji przez Austrję i Węgry, jako części składowej imperjum włoskiego.

6) Sprawy niebezpieczeństwa bolszewickiego i ustosunkowania się do rządów gen. Franco.

7) Dyskusji na temat problemu restauracji Habsburgów, przyczem w tej mierze nie należy oczekiwać żadnych konkretnych decyzyj.

Sprawa ogłoszenia neutralności Austrji, jako też dążenia rewizjonistyczne Węgier — wedle powyższych informacyj — nie będą przedmiotem obrad.

Austrja uznała aneksję Abisynji

Londyn. (PAT) Agencja Reutera donosi z Wiednia, że Austrja uzna imperjum włoskie w Abisynji.

Wiedeń. (PAT) Na bankiecie, wydanym wczoraj wieczorem przez kanclerza Schuschnigga na cześć delegatów państw - sygnatarjuszy protokułów rzymskich, poruszona była sprawa uznania imperjum rzymskiego. Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya oświadczył, że regent Horthy skorzysta z okazji swej bliskiej wizyty w Rzymie, aby oznajmić osobiście królowi Wiktorowi Emanuelowi o uznaniu w jego osobie cesarza Abisynji. Kanclerz Schuschnigg wzniół pod koniec bankietu toast za zdrowie króla Włoch — cesarza Abisynji.

Obchody 11 listopada

Wielka defilada wojsk w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Kulminacyjnym punktem wczorajszych uroczystości była wspaniała defilada wojsk, którą przyjmował marszałek Śmigły-Rydz w obecności Prezydenta R. P., duchowieństwa, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli władz i organizacyj.

Na przedzie kroczyły delegacje wojska z pocztami sztandarowemi wszystkich pułków. Następnie maszerowały delegacje szkół wojskowych, lotnictwa, korpusu ochrony pogranicza i marynarki wojennej. Dalej w zwartych szeregach przedefilowali nowomianowani porucznicy armji polskiej, a za nimi wychowankowie szkół podchorążych.

Publiczność darzyła maszerujące wojska gorącemi okrzykami i rzęsistemi oklaskami.

Dalej szły stołeczne pułki piechoty, potem oddziały lotnictwa, saperów i marynarki wojennej; wreszcie kawalerja, witana szczególnie gorąco. Po kawalerji defilowała artylerja, oddziały łączności o zaprzęgu konnym. Tę część defilady zamykały oddziały konne policji państwowej. Następnie szły kadry rezerwy. Jednocześnie w powietrzu defilowało kilkanaście eskadr lotniczych.

Najciekawszym momentem defilady był przejazd oddziałów zmotoryzowanych. Nigdy jeszcze stolica nie oglądała tylu jednocześnie zgromadzonych oddziałów zmotoryzowanych armji. Wszyscy z podziwem oglądają: dudniące głucho po bruku zmotoryzowane baterje artylerji, grupy broni pancernych, wspaniałe, pomalowane na kolor ochronny, duże czołgi. Na końcu grupy zamykają defiladę zmotoryzowane oddziały policji państwowej.

Po zakończeniu defilady Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego odjechał na zamek. — Wkrótce potem odjechał do swej siedziby marszałek Śmigły-Rydz.

O godz. 17 Prezydent Rzpl. wygłosił krótkie przemówienie przez radjo.

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Wyniki rozmów londyńskich

Londyn. (PAT) Po zakończeniu rozmów, jakie minister Beck prowadził w Londynie z członkami rządu brytyjskiego, Foreign Office ogłosił wczoraj następujący komunikat, ustalony w porozumieniu ze stroną polską:

„W ciągu ubiegłych trzech dni polski minister spra zagranicznych p. Beck odbył z ministrem spraw zagranicznych, jak również z innymi członkami rządu Jego Królewskiej Mości, szereg rozmów na temat ogólnej sytuacji europejskiej i w sprawach bezpośrednich, dotyczących Polski i Zjednoczonego Królestwa.

„P. Beck i p. Eden radzi byli stwierdzić zgodność poglądów i zamierzeń obu rządów w kwestjach, które wspólnie interesują oba kraje. Uważają oni za wysoce pożądane, aby wysiłki załatwienia zagadnień europejskich były w dalszym ciągu utrzymane. Skorzystano również z okazji, aby rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznane zostało, że należy znaleźć drogę dla uwzględnienia słusznych interesów Polski w tej sprawie.

„P. Beck i p. Eden są zdania, że współpraca międzynarodowa najkorzystniej utrzymana być może w ramach Ligi Narodów i że nic nie byłoby bardziej zgubne dla nadziei pacyfikacji Europy, jak podział Europy widoczny i wyraźny na przeciwstawne sobie bloki."

Rokowania włosko - angielskie

Rzym. (PAT) Tutejsze koła półurzędowe potwierdzają informację „Daily Mail" o rozpoczęciu rokowań włosko - angielskich w sprawie współpracy na morzu Śródziemnem. Według doniesień dziennika londyńskiego, propozycje angielskie, przedstawione rządowi włoskiemu za pośrednictwem ambasadora włoskiego w Londynie i brytyjskiego w Rzymie, przewidują utrzymanie obecnego stanu sił włoskich i brytyjskich na morzu Śródziemnem oraz wymianę dokumentów na piśmie, obowiązujących obie strony do wzajemnego poszanowania swych interesów na tem morzu.

Order niemiecki dla Mussoliniego

Rzym. (PAT) Z polecenia kanclerza Rzeszy oraz w obecności ambasadora Niemiec w Rzymie von Hassela, wielki książę Sachsen-Coburg-Gotha wręczył Mussoliniemu wielką wstęgę orderu niemieckiego czerwonego orła.

Sieć komunistyczna

Budapeszt. (PAT) Węgierskie władze bezpieczeństwa natrafiły na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Poza 25 emisarjuszami „Kominternu", aresztowanymi kilka dni temu, ujęto wczoraj znowu 9 wybitnych przywódców komunistycznych, m. in. kierownika propagandy komunistycznej na Węgrzech, nazwiskiem Reingold.

Dochodzenie ustaliło, że komuniści zorganizowali na wyższych uczelniach i we wielu szkołach średnich swe „jaczejki".

Meksyk. (PAT) Gromada komunistów napadła wczoraj na gmach poselstwa republiki Salvadoru i usiłowała go podpalić. Pięciu podpalaczy aresztowano. Niemal jednocześnie komuniści usiłowali dokonać podobnego zamachu na poselstwie republiki Guatemala.

Zwiedzamy Toruń...

Gotyckie freski i 4 proc. retuszu — Najstarsza polska... Ewa Mieszczańska podszewka historyj krzyżackich — Stworzyć „toruńskiego Fukiera"!

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Niezbyt sposobna to pora oglądać Toruń w chłody jesienne, ale niema zato chyba, dla surowego pomorskiego gotyku, ram bardziej nastrojowych, niż rdza ogołoconych drzew, odcień schmurzonego nieba i stalowej Wisły. W mroźnych podmuchach z krucht kościelnych łacniej z nas opadają mistyczne majaki Przybyszewskiego w „Moich Współczesnych", któremi omglił wnętrza toruńskich świątyń. Tem głębiej działa surowa rzeczowość jednowieżowych, ceglanych kościołów o czworobocznych absydach i prostota hallowych sklepień, którą sobie przed siedmiuset laty upodobali koloniści w nowozałożonem mieście.

W półmroku wysokich na pięć pięter witraży u Panny Marji oczy biegną po ciężkich, ośmiobocznych filarach pomorskich ku gwiaździstemu sklepieniu. Ukochany kościół Szymanowskiego, wielekroć uwieczniał go Wyczółkowski. Nie mistycyzm zakamarków, ale monumentalna prostota hali, wzniesionej dla wielkich zgromadzeń, dla słuchania franciszkańskich kazań. (Hali zresztą, nie mającej równej sobie w Polsce wysokością, wyższej od marjackiej świątyni krakowskiej.)

Ratusz w Toruniu

Smutno i — wesoło równocześnie po tem pierwsem olśnieniu spojrzeć na kwieciste „perkaliki", wymalowane na odnowionem niedawno sklepieniu czternastowiecznego prezbiterjum.

Idąc potem do św. Jakóba, nie przeczuwamy, jaki nas zkolei w jego absydzie czeka gotyk — czysty i nieskażony.

Obchodzimy świątynię nazewnątrz: patyna omszałej cegły i pożółkłe liście pięknie harmonizują z obiegającym mury szlakiem glazury zielono - żółtej. Gotyckie majuskuły na szlaku mówią o położeniu kamienia węgielnego w 1309 r. przez biskupa Hermana. Przy wejściu, przez uchylone drzwi kruchty, zawierucha liści pada na mokre flizy kościelne. Kilka schylonych kobiet dokładnie zmywa posadzkę: oto nareszcie, po dwóch latach, usunięto z prezbiterjum rusztowanie; dzieło odkrywania fresków z XIV w. skończone. W perspektywie mrocznych ścian bazylikowego wnętrza, po szarości zabrudzonego, starego tynku nawy głównej, — cudo ciepłych barw absydy. Z pod odłupanego tynku wyłoniła się w zupełnej świeżości całkowita gotycka dekoracja.

Nie podziw już, ale proste ogarnia wzruszenie. Widzimy — ani rekonstrukcję, ani restaurację, ale — niespełzłe malowidła, które wczoraj chyba oglądali jeszcze ludzie XIV stulecia. Wzruszenie pokrewne temu, jakie się odczuwa pośród uliczek Pompei!...

Uświadomienie sobie tej czcigodnej dawności zaskakuje nas — w zestawieniu z barwami krzycząco świeżemi, śmiałemi aż dziwnie. Oto nad głowami rozpinają się żagle sklepienia, owinięte ciepłym seledynem pnączy, kontrastującym z ceglasto - pomarańczowemi plamami innych ozdób. Zatraca się trochę w tem wszystkiem zarys gwiazdy sklepienia, zostaje jakgdyby... pergola. Nad ołtarzem kończą ją anioły o bronzowych skrzydłach, trzymające wstęgę z napisem: „Sanctus... Dominus Deus Sabaoth"; na łuku tęczowym zamyka oryginalna, czarno-czerwona girlanda śmiałego, gotyckiego rysunku.

Ściany prezbiterjum, z cegły ręcznie wypalanej, przecina poziomo pas cegiełek zielono glazurowanych: dalszy to ciąg „wizytowego biletu" biskupa Hermana, jaki już widzieliśmy nazewnątrz kościoła. Portal zakrystji i jedna ze służek mienią się żółtą, zieloną, czerwoną glazurą, reszta zaś służek, wzdłuż czerwieni ścian, biegnie w ukośnych, biało - czerwonych wstęgach. — Nie potrzebowało więc wnętrze gotyckie srebra, ani złoceń: ile czaru stwarzała sama tylko harmonja soczystych barw!

Gorący swój odcień mur zawdzięcza temu, że w średniowieczu malowano cegłę — dla lepszego kontrastu. I teraz na zniszczonym dołem murze pomocnik w białym fartuchu pociąga jasną farbą spojenia na nowo podkolorowanych cegłach. Może to są właśnie owe 4 proc. retuszu? — jak nas objaśnia kierujący znakomitą robotą konserwatorską — obok p. dr. Dalbora — p. inż. Knote. Bo trudno dopatrzyć się ich gdzieindziej.. Freski, dołem pokrywające ściany prezbiterjum, jakby nietknięte. Części ich uszkodzonej nie próbowano odnawiać: delikatnie tylko zrekonstruowany zarys odcina się zupełnie blado i bardzo widocznie od całości.

Ideałem dla fanatyków autentyczności jest owe dzieło konserwatorskie, gdzie, unikając pędzla, posługiwano się wyłącznie prawie młotkiem, szczotkami i środkami chemicznemi. W trakcie roboty okazało się, jak zmieniały się ongi gusta: oto pierwotnie dostateczną ozdobą miała być tylko glazura. Po wymalowaniu sklepienia efekt ukazał się za skromny: dodano dołem malowidła. Czasy późniejsze pokryły wszystko tynkiem. Teraz na zrzucenie spatynowanej skorupy czekają mroczne nawy. Wyłuskana z pod tynku na jednym z filarów pojawiła się postać Ewy. W XIV w. malowany akt kobiecy, najstarszy dotąd w Polsce!...

Osobliwości tu więcej. W jednej z wnęk na ścianie prezbiterjum najpierwsze na Pomorzu wstawiono organy 1351 r. W drugiej, naprzeciw, znowu najstarsze, jakie mamy, (obok Chełmży) t. zw. sedilia, trzysiedzeniowy tron przeoryszy Benedyktynek, ozdobiony freskiem. Na tęczowej belce krzyż z dwoma Chrystusami, gotyckim i barokowym, rozpiętymi z obu stron, także unikat w Polsce.

Po administracji Benedyktynek została maleńka galeryjka i baszta schodowa, którędy wchodziły na nabożeństwa. Po zakonie krzyżackim ślady z dawnej kaplicy u wejścia, gdzie zdala od plebsu mógł się modlić komtur.

*

Romantyzm krzyżacki i legendy często tu biorą w łeb. Nawet owa typowa toruńska architektura krzyżacka ma więcej obcego nalotu, niż się zdawało. Mało, że bogatsi mieszczanie, w relacjach kupieckich zostający z miastami Flandrji, stamtąd sprowadzają sobie nagrobne płyty (płyta Jana z Soest u św. Jana), ale i bramy murów, opasujących miasto, mają coś w sobie z fortyfikacyjnej sztuki flandryjskiej i ratusz wznosi sobie wcześnie wieżę, „beffroi", jakby podpatrzone w jakiemś Ypres.

Ciekawsze wyłaniają się fakty, niż legenda o rycerzu - mnichu na śmierć skazanym, co się ocalił, zbudowawszy tutejszą „Krzywą Wieżę". Dom pochylać się zaczął naskutek nierównego gruntu, a że zauważono to już w czasie budowy, odpowiednio umocniona, najmimowolniej powstała toruńska „konkurencja Pizy". Wielki mistrz Konrad Wallenrod — ów ponury z pod wieży marienburskiej — niczem, jak się zdaje, tyle się nie zajmował, co przepisami policyjno - budowlanemi. Na ratuszowym dziedzińcu widać resztę słupów, z ratusza przez W. Mistrza usuniętych, jako, że nie uważał ich za wystarczające podpory sklepienia.

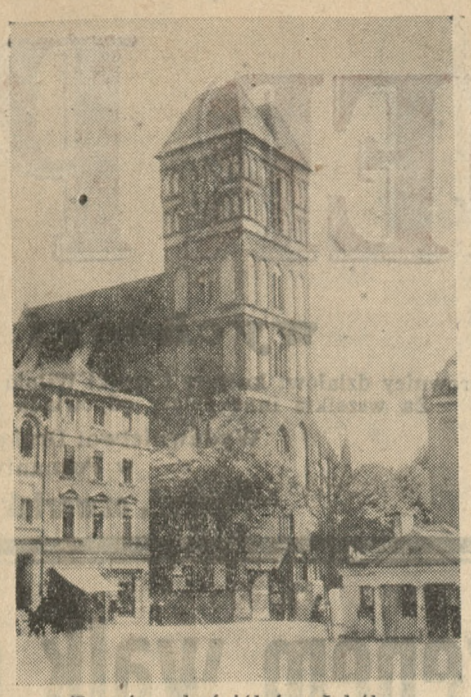

Toruń — kościół św. Jakóba

Patrzymy na zachowaną dotąd tamę rzeczną, forteczne obwarowania i ganek z wieżą „danskeru", na coraz to inne występy murów, obramowanych rdzawemi drzewami. Potem z ratuszowej wieży na stare i nowsze (młodsze o lat kilkadziesiąt) miasto. Jakże cała historja wypędzenia Zakonu podszyta wybujałością mieszczaństwa, które w tym czasie poszerza już świątynie i podwyższa halę św. Jana. Przeczuwać musieli Krzyżacy niebezpieczeństwo, rosnące w toruńskim patrycjacie, kiedy rozbudowę nowego miasta odsunęli zupełnie od Wisły, głównego źródła bogacenia się. Tereny nadrzeczne młodszego Torunia, dziedziczone po Zakonie przez Rzeczpospolitą, Prusy i państwo polskie, a zatem dzisiaj przez wojsko, dotąd pozostały niezabudowane.

*

Toruń śpichrzów gotyckich, Toruń flisackich tratew ma swoją „kaplicę szyprów" u św. Jana. Osobliwość ta zresztą raczej zwiedzających odstrasza swojemi zielonkowo pomalowanemi ścianami. Jeszcze bardziej odstrasza — z innych już względów — nieźle dotąd zzewnątrz zachowana gospoda flisaków z XVI w. „Pod Modrym Fartuchem".

Gdyby stała w któremś z obliczonych na turystykę miast Frankonji czy Bawarji, dawnoby jej wnętrze ustylizowano na północny renesans. Przyjezdni chętnieby płacili i słone ceny za wino, piwo i specjalność: ryby w najróżniejszych kulinarnych odmianach, a nadewszystko za „nastrój" wśród nienakrytych stołów, starych zydli i cynowych dzbanów.

Toruń gotyckich śpichrzów itd. nie zdobył się na swego Fukiera. Zawiedzeni turyści ciągle godzą się, zrezygnowani, na szwabski banał „Dworu Artusa". Jakżeby się opłaciły „Modremu Fartuchowi" potrzebne 4 proc. retuszu!

H. W.

Ostrów przeciw komunizmowi

Ostrów (os). Dnia 9 b. m. odbyło się tu zebranie Stronnictwa Narodowego. Zebranie to świadczyło o wzrastającej sile ruchu narodowego w naszem mieście. Sala hotelu „Polonia" była szczelnie wypełniona. Zagaił zebranie prezes koła p. Leśniczak uczczeniem ofiar walk o Wielką Polskę Narodową.

Po odczytaniu okólnika władz przystąpiono do referatów. Ks. Kazimierz Andrzejewski w przeszło godzinnem, niezmiernie interesującem przemówieniu, nawiązując do świeżej, radosnej wiadomości o wkroczeniu do Madrytu narodowych oddziałów wojsk hiszpańskich, zobrazował walkę z komunizmem. Do polskiej duszy torują komunizmowi drogę ci wszyscy, którzy nie umieją mu przeciwstawić chrześcijańskiej i narodowej ideologji. Bez Boga jest możliwy tylko światopogląd materjalistyczny, a ten jest podstawą komunizmu. Skutecznie zwalczy komunizm nowy ustrój chrześcijańsko - narodowy. Należy stworzyć pomyślne warunki rozwoju sił materjalnych i moralnych narodu, uczynić Polskę wielką, narodową i katolicką, a przedewszystkiem dać wszystkim Polakom pracę i chleb.

Po przemówieniu ks. Andrzejewskiego, przyjętem z wielkim entuzjazmem, prezes pow. dr. Mamak scharakteryzował dzisiejszą ogólną sytuację polityczną na terenie europejskim i w kraju.

Obrady zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Zgon Ozjasza Thona

Kraków. (Tel. wł.) W środę po południu zmarł w Krakowie w 66 roku życia dr. Ozjasz Thon. Zmarły od wielu lat stał na czele żydostwa polskiego.

Z CHWILI

Krakowski żydowski „Nowy Dziennik" ogłasza następujący list prezesa Związku Strzeleckiego w Oświęcimiu:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 303 „Nowego Dziennika" z dnia 3. 11. b. r. ukazała się notatka w kronice z Oświęcimia p. t. „Bez komentarzy", w której autor podnosi, iż w kioskach gazetowych wywiesza się na czołowem miejscu bojowe antyżydowskie pisemko „Hasło Podwawelskie". Celem wyjaśnienia sprawy proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie, co następuje:

Jeden z kiosków gazetowych, znajdujący się w Rynku Głównym, jest własnością Związku Strzeleckiego. Z. S., mając w swem gronie pokaźną ilość członków Żydów, z jak największą lojalnością odnosi się do ludności żydowskiej naszego miasta i jest jednym z pierwszych, który wychowuje młodzież należącą do Z S. w lojalnej współpracy z ludnością żydowską na zasadzie „równi z równymi", gnębiąc wszystkie wyskoki głupiego antysemityzmu. Żadnych pism o treści, podobnej „Hasłu Podwawelskiemu", w swych kioskach nie prowadzimy.

Z drugim kioskiem, będącym prywatną własnością, a znajdującym się koło mostu nad Sołą, nie mamy nic wspólnego. Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

Mr. W. Ptaszyński, prezes Związku Strzeleckiego w Oświęcimiu.

Takie oświadczenie jest możliwe w Polsce w roku Pańskim 1936!

Ogłasza je publicznie w żydowskim organie oświęcimski prezes Związku Strzeleckiego, z której to organizacji pewne czynniki chciałyby zrobić — awangardę nietylko polskiego przysposobienia wojskowego, lecz — ile możności — wogóle polskiego życia społeczno-organizacyjnego!

*

Polski „front ludowy" robi całą gębą reklamę „frontowi ludowemu" w Hiszpanji. Wystarczy wziąć do ręki którykolwiek z polskich dzienników socjalistycznych, np. warszawski „Dziennik Popularny", a przeczytamy tam na jednej ze stronic depesze pod takiem nagłówkami: Ład, porządek i entuzjazm w Madrycie — Rada obrony Madrytu donosi o sukcesach — Każdy dom będzie twierdzą — Na lądzie i w powietrzu walczy lud z napastnikiem — Ofensywa rebelji pozbawiona wodza itp. itp.

Ale mimo to rząd czerwony jakoś uciekł do Walencji, pociągając przykładem swym tylu innych dygnitarzy „frontu ludowego"....

*

Warszawskie „ABC" („Nowiny Codzienne") zirytowało się ogromnie nadesłanemi nam z Warszawy informacjami o metamorfozach ruchu t. zw. narodowo-radykalnego, a raczej ruchów, używających tego przymiotnika, jest ich już bowiem kilka.

„Dowcipy" polemiczne „ABC" są tak — „inteligentne", że nie będziemy niemi zaprzątali uwagi czytelników. Niech „ABC" w dalszym ciągu zestawia „Kurjer Poznański" z pismami żydowskiemi i socjalistycznemi, z któremi narówni podobno „walczymy na śmierć i życie" przeciwko „ABC".

O tej „walce na śmierć i życie" czytelnicy nasi nic wprawdzie nie wiedzą, ponieważ „Kurjer Poznański" ma nieco poważniejsze zadanie i nieco niebezpieczniejsze siły polityczne do zwalczania, ale skoro „argument" ten potrzebnym wydaje się redakcji „ABC" na bruku warszawskim, niech sobie tam używa stawianiem „Kurjera Poznańskiego" w jednym szeregu z „Hajntem", „Folkscajtungiem" itd.! Życzymy organowi t. zw. narodowo-radykalnemu powodzenia, co jednak nie powstrzyma nas od tego, że będziemy nadal od czasu do czasu informowali czytelników naszych o rzeczach takich, jak konferencje narodowych radykałów czy to z kierownikami organizacji „Wici", ulegającej wpływom komunistycznym, czy też ze współpracownikami „sanacyjnego" „Jutra Pracy".

Z kroniki politycznej

Wiedeń. (PAT) Minister spraw zagr. Węgier Kanya wczoraj rano odwiedził kanclerza Schuschnigga i sekretarza stanu spraw zagr. Gwido Schmidta. Następnie był przyjęty przez prezydenta Miklasa.

Rzym. (PAT) Gubernator Rzymu Giuseppe Bottai został mianowany ministrem oświaty na miejsce hr. de Vecchi, który ustąpił z tego stanowiska.

O lasach podmiejskich

Ochrona lasów podmiejskich, to jeden z najważniejszych postulatów nowoczesnej higjeny urbanistycznej. Hasło „chrońmy i pomnażajmy lasy podmiejskie", żywe jest dziś we wszystkich krajach kulturalnych, a również u nas zdobywa sobie coraz powszechniejsze zrozumienie. Wystarczy choćby wskazać na uchwały IV Zjazdu Ogrodników Miejskich w Gdyni (11 do 13 września 1936) lub tezy w sprawie lasów podmiejskich, opracowane przez Poznański Oddział Towarzystwa Botanicznego (Kwartalny Biuletyn Informacyjny Del. Min. W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody, nr. 4, 1936). Zjazd Ogrodników Miejskich uchwalił rezolucję, „że lasy powinny stanowić nienaruszalne tło osiedli, wobec czego nie powinny być parcelowane na cele budowlane" i postanowił „zwrócić się za pośrednictwiem Związku Miast Polskich do samorządów terytorjalnych o podjęcie akcji nietylko zachowania lasów istniejących w pobliżu miast, ale również stopniowego zalesiania podmiejskich terenów". .

Podobnie Polskie Towarzystwo Botaniczne nawołuje, że „las jest przyrodą w mieście, najważniejszym rodzajem zieleni miejskiej i możność obcowania z lasem winna być zapewniona wszystkim mieszkańcom miast". To też „strefy zasięgów nie powinny być większe niż 1,5 km, aby lasy były osiągalne pieszo w ciągu 15—20 minut, przyczem minimalna ich norma winna wynosić 13 m² na głowę mieszkańca". Tezy te przewidują dalej m. in., „że w okresie przejściowym, zanim miasta nabędą wzgl. zalesią odpowiednie obszary, konieczne są świadczenia zarządów miejskich na rzecz właścicieli lasów podmiejskich, aby umożliwić im utrzymywanie lasów w stanie dostępnym dla ludności miejskiej".

Konieczność utrzymania lasów podmiejskich staje się kategorycznym nakazem, zwłaszcza w obecnych czasach kryzysowych, skoro lasy jako „płuca miasta" mają donioślejsze znaczenie, niż ogrody i parki, a konserwacja lasów jest bez porównania tańsza.

*

Natomiast dużo nieporozumień budzi sprawa t. zw. podmiejskich „osiedli leśnych". Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że osiedla w lasach podmiejskich, to idylla mieszkania na łonie natury, wśród śpiewu ptaków, z zachowaniem udogodnień, jakie daje miasto, — jednem słowem harmonijne zespolenie cywilizacji z naturą. To też w okolicy miast, gdzie tylko dochowały się choćby najskromniejsze resztki dawnego bogactwa leśnego, zjawiają się projekty parcelacji lasów pod „osiedla leśne". I trzeba przyznać, że nabywcy tych „parcel leśnych" początkowo będą mieszkali istotnie w dobrych warunkach higjenicznych, korzystając z dobrodziejstw rozparcelowanego lasu. Ale nieuchronnem następstwem powstania jakiegokolwiek osiedla na terenach leśnych jest likwidacja lasu, tem szybsza, im mniejsze będą działki leśne. Konieczne wycinanie drzew pod budynki mieszkalne i gospodarcze rozbija wartość lasu i osłabia jego odporność, zakładanie ogrodów z kwiatkami i warzywami prowadzi do wyniszczenia podszycia leśnego i ściółki, znika więc las, jako organizm, biocenoza, harmonijna całość, zostaje tylko przerzedzony drzewostan, skazany na nieuchronną zagładę. Doświadczenia zagraniczne i nasze uczą, że wszelkie zastrzeżenia co do procentowego ograniczenia wyrębu, obowiązku zalesiania działek itp. pozostają fikcją i że najwzorowsze nawet rozplanowanie osiedla leśnego jest z konieczności połączone ze zniszczeniem lasu. Niestety nie może być wilk syty i owca cała, bo las nigdy nie pogodzi się z osiedlem leśnem, jakkolwiekby się ono nazywało.

Dlatego też las podmiejski nigdy nie powinien być parcelowany, gdyż miastom naszym naogół nie brak terenów budowlanych, ale miejsc wypoczynku i wytchnienia w pobliskich lasach, dla tych rzesz, których nie stać na „parcele leśne" i na wyjazdy wakacyjne, a o których zdrowie troszczyć się obowiązane są zarządy miejskie.

Niestety istnieją zarządy miejskie, które nawet własne lasy miejskie traktują przedewszystkiem jako objekt gospodarczy i źródło pokrywania deficytów, a popierana dzisiaj akcja oddłużenia rolnictwa sprzyja parcelacji lasów podmiejskich ze szkodą dla interesu ogólnego i pokoleń przyszłych.

*

Jeżeli teraz powyższe wywody o „osiedlach leśnych" zastosujemy do projektu parcelacji lasu wycieczkowego Jelonek pod Gnieznem, to mimo wyjaśnień właściciela lasu p. hr. L. Żółtowskiego z Niechanowa („Kurjer Poznański" nr. 509 z 1. 11. 1936), (który zarzucił mi, że w notatce swej w „K. P." nr. 485 z 18. 10. 1936 zaalarmowałem opinję publiczną bez bliższego zbadania sprawy), ani na jotę nie mogę zmienić wyrażonego już poglądu o szkodliwości tej parcelacji z punktu widzenia interesu ogólnego mieszkańców miasta Gniezna.

To też apel kierował się wówczas jak i dzisiaj w pierwszej linji pod adresem zarządu miasta Gniezna, aby wykupił względnie wydzierżawił od właściciela las Jelonek i zachował go jako las-rezerwat dla ludności miasta w stanie dotychczasowym, gdyż tego domaga się najżywotniejszy interes urbanistyczny miasta.

A wówczas będzie i wilk syty i owca cała.

Dr. Adam Wodziczko

Małe zainteresowanie spisami wyborców

Niech każdy spełni swój obowiązek w ciągu pozostałych czterech dni

Daje się zauważyć bardzo małe zainteresowanie spisami wyborczemi. W niektórych obwodach, zwłaszcza na peryferjach, przychodzi zaledwie po kilka, a najwyżej kilkanaście osób.

Tymczasem listy są sporządzone niezbyt starannie. Zachodzą częste błędy w pisowni nazwisk, bywają przestawienia imion członków rodziny. Sprostowanie takich niedokładności odbywa się na miejscu po przedstawieniu dowodu.

Uzupełnienie pominiętych nazwisk może nastąpić dopiero po złożeniu we właściwej okręgowej komisji wyborczej dowodu zamieszkania w Poznaniu, z biura ewidencyjnego, które urzęduje stale do godz. 20 na pl. Sapieżyńskim 9 a, w pokoju 34 na II. piętrze. Należy nadmienić, że biuro to wydaje zaświadczenie bezpłatnie osobom uprawnionym do głosowania, t. j. tym, które ukończyły w dniu 25 września r. b. 24 lata i mieszkają począwszy od tej daty od roku w gminie, przyczem nie są pozbawione wyrokiem sądowym praw obywatelskich.

Biuro ewidencji, jest najlepszym obrazem małego zainteresowania wśród publiczności, gdyż mało kto tam przychodzi.

Przechodząc do poszczególnych okręgów, należy zaznaczyć, że w biurze mieszczącem się w szkole powszechnej na św. Marcinie 35 (okręg III) nie sprawdziła spisów nawet połowa wyborców, mimo iż panuje tam stosunkowo największe ożywienie.

Mniejsze jeszcze zainteresowanie obserwuje się w biurach, mieszczących się w miejskiej szkole handlowej przy ul. Śniadeckich 58-60 (okręg VII), w szkole przy ul. Berwińskiego 3-4 (okręg VIII), oraz w szkole powszechnej przy ul. Słowackiego 54-56 (okręg IX).

Specjalnie małe zainteresowanie wykazuje Starołęka, którą zresztą przyłączono dość niefortunnie do okręgu wyborczego, mającego swe biura w szkole przy ul. Bydgoskiej 4 na Śródce. Dla poszczególnych wyborców Starołęki sprawdzanie spisów jest nietylko utrudnione, ale nawet kosztowne, gdyż przejazd tam i z powrotem kosztuje conajmniej 1,10 zł. Byłoby wskazane, ażeby mieszkańcy Starołęki łączyli się w liczniejszych grupach i powierzali jednej osobie sprawdzanie większej ilości nazwisk.

Bez większego trudu możnaby też lepiej i widoczniej oznaczyć biura okręgowych komisyj wyborczych, w Miejskiej Szkole Handlowej na Śniadeckich 58-60 (strzałki kierunkowe byłyby bardzo wskazane!), w szkole powszechnej na ul. Słowackiego 54-56, gdzie biuro okręgowe znajduje się w pięciu różnych lokalach szkoły i w szkole przy ul. Działyńskich 3-4. Nadmieniamy wreszcie, że kierunek do biur okręgowych na Grobli 15 (okręg II), mieszczących się w świetlicy gazowni miejskiej, wskazują duże napisy, tak, że łatwo można się zorjentować.

Ponieważ pozostało już tylko cztery dni (do niedzieli włącznie), niech zatem wszyscy opieszali w tym czasie postarają się znaleźć chwilę czasu pomiędzy godziną 15 a 20, aby spełnić swój obowiązek obywatelski i podążą do biur wyborczych sprawdzić listy! (kl)

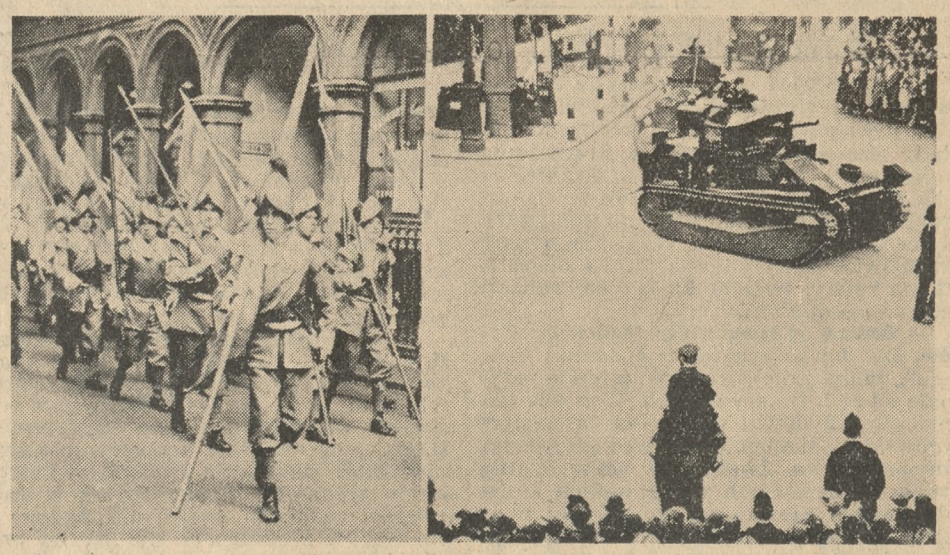

Z okazji objęcia urzędowania przez nowego nadburmistrza, lorda - majora Londynu, odbył się tradycyjny pochód sił zbrojnych w historycznej kolejności. Obok malowniczych średniowiecznych „landsknechtów" warczały motory nowoczesnych czołgów.

Zebranie przedwyborcze

Koło S. N. św. Michała, okr. VII, urządziło zebranie przedwyborcze w sali p. Frąckowiaka przy ul. Kraszewskiego 16.

Pierwszy referat wygłosił działacz narodowy z Częstochowy, p. Szczęsny, który podkreślił znaczenie obecnych wyborów. Drugi mówca, p. Feliks Holasz, scharakteryzował, jak powinna wyglądać gospodarka samorządowa w naszem mieście i przedstawił jej obecne braki.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską"!

53) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYNSKI

Melonik idzie na naradę do rajskiego ptaszka, Strojny mówi ponuro:

— Zostaje dwa tysiące dziewięćset.

Zgadzają się, cóż mają robić. Triplus zdążył wypić jeszcze dwa duże koniaki. Teraz wrzeszczy:

— Na zgodę! Wszyscy są moimi gośćmi! Butelkę koniaka na każdy stół. Zakąski wolne.

Wrzask i wiwaty. Ruch się robi na dobre. Stołów jest osiemnaście. Pan Strojny rozkłada na bufecie wielki arkusz papieru, dobywa ołówka z kieszeni, starannie zwilża go językiem i u samej góry zaczyna pisać:

„Rachunek dla pana Triplusa,
s/s „Dannemora"

Ma: 2.900 zł.
Winien:

20 butelek koniaku à 24 zł	480 zł
10 cytryn à 2 zł	20 zł
100 zakąsek à 0,50 zł	50 zł

„Zatoka" zamieniła się w statek marzeń, w fantastyczną fregatę: wiatr wydął żagle i oto okręt rusza ku morzu szaleństwa!

Około północy mają już za sobą porządny szmat drogi...

..Gundsberg znał takie trzy dziewczyny, wszystkie trzy miały czerwoną kropkę... Cicho! Zamknij jadaczkę! Też były siostry, co? Napij się koniaka, może ci pomoże na rozum! Śmiech! Plim szczerzy końskie zęby. Miał taką dziewczynę... Triplus też miał, dwie... Ryki, omal z krzeseł nie spadają! Takie nogi miała, wrzeszczy Triplus. Ani się spodzieli, jak chwyta spódnicę Zośki, która nadbiega z pełną tacą, I — szust — do góry pod sam pas! Na sekundę widać nogi w długich pończochach, różowe wstęgi podwiązek, krótkie cieńkie majtki, fiu fiu! Plim krztusi się od śmiechu, oczy mu nawierzch wyłażą, zjeżdża pod stół i znów gramoli się do góry. Olafson jęczy, brzuch go boli z wesołości. Chałupa się trzęsie! Ktoś rzyga pod ścianą: to najmłodszy, Andreas, najmniej wytrzymał. Już powrócił z fantastycznej podróży, już czuje ląd pod nogami. Lądowa choroba, co? Całą rozpustę wydobywa z trzewi, rycząc jak zwierz. Chlusta mu to do nóg obrzydliwą miazgą.

Strojny jest trzeźwy, trzeźwiusieńki. Dodał właśnie nową pozycję do rachunku, odłożył ołówek i bierze Andreasa pod ramię. O, na podwórzu jest ławeczka, tu może podumać nad losem i ochłodzić głowę.

Zośka nic nie czuła w ferworze i nic nie widziała pod tacą. Ale wnet domyśla się, z czego rechoczą wszyscy dokoła:

— No, to jest ale bezczelność! — krzyczy nieodrodna córa Chwaliszewa. — So eine Gemeinheit! — dodaje, żeby Triplus zrozumiał. Szwed wstaje i kładzie palec na ustach:

— Ssst, dziecino! Chodź, wypijemy twoje specjalne.

Trudno przejść przez całą długość „Zatoki". Fregata walczy z sztormem i kładzie się na wszystkie boki: Dogóry, nadół. Wreszcie doszli:

— Dwa koniaki! I niech pan dopisze 100 zł dla Zosi.

Anielcia stoi za nimi i zagryza wargi. Wściekła, zazdrosna, skrzywdzona, zakochana, smutna, — a najmniej pijana, bo ledwie usta zanurzy gdy ją częstują. Sto złotych, ładny grosz! Właśnie takiej rudej małpie się poszczęściło. Czy spotkać się z Bollem o drugiej? Ma jej coś powiedzieć o Skanderze. Ale co? Szkoda, że go tu dziś niema. Może byłby się upił trochę wraz z innymi. Może byłby wówczas, w takiem rozochoceniu, bardziej do niej... Nie, tegoby wcale nie chciała, żeby Skander tylko po pijanemu się do niej zalecał. Fe! Za mało piła! Wszyscy dokoła półprzytomni, a ona zaczyna się poprostu lękać. Jakby sama wśród pijanych. Sama bezbronna dziewczyna. No, tak źle znowu też nie jest! Cóż za kawał grosza, sto złotych! A Strojny napewno wypłaci, pod tym względem jest nad wyraz uczciwy. Skander: słyszała parę razy jego nazwisko przy szwedzkim stole, ale nie mogła wyrozumieć, co mówią, a pytać nie chciała. Wszyscy dziś gadają niezrozumiale, po swojemu, nie silą się jak zwykle, by ich zrozumiała: wiadomo, pijani! Włosi, Anglicy, Grecy, ze Skandynawji, same obce słowa i dźwięki, a jednako błyszczące oczy. Wszyscy do niej. Nic ich nie rozumie, a wszyscy do niej. Cóż, taki los!

Gdy się Triplus odwraca, spotykają się wzrokiem.

— Zapomniałeś o mnie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Do naszych szeregów

W ciągu studjów bezsprzecznie każdego akademika zajmują najwięcej sprawy bieżące, jak opłata czesnego, zdanie egzaminu, znalezienie jako takich źródeł utrzymania, a dalej zdobycie wiedzy, by móc ją potem eksploatować dla dobra społeczności i swego własnego.

Jednak to jeszcze nie wszystko. Akademik nie jest bowiem jakąś niezależną i całkowicie oddzielną grupą społeczną. Polski student musi więc iść w jednym szeregu z narodem i jego cel postawi sobie nawet jako własny. To też nie może on myśleć tylko o nauce i ograniczać się do niej, jak ślimak do swej skorupy, ale musi wyrobić sobie już na ławach uniwersyteckich światopogląd polityczny i jasno wskazać jego kierunek. To jest jego prawo, a nawet obowiązek. Młodzież akademicka nie może być apolityczną, tak jak nie może być żaden dobry Polak pamiętając o tem, że jednym z powodów utracenia niepodległości było to, że naród nie myślał o sprawach politycznych i nie rozumiał roli i zadań polskich.

Dziś dla każdego jest rzeczą jasną, że ma dojść do rozgrywki w świecie między dwoma światopoglądami. Musi stoczyć śmiertelny bój świat chrześcijański, oparty na nowych sprawiedliwych zasadach gospodarczych i społecznych, przesiąknięty głębokim patrjotyzmem ucieleśnionym z idei narodowej, burzącym wszystko, co ma pewną wartość i walory oraz niebezpiecznie wygrywającym na najniższych instynktach ludzkich.

Obecnie już stało się pewne, że ta walka czeka i Polskę. Komunizm postanowił podbić ją dla siebie i przemienić wydarty Polakom kraj na prowincję bolszewicką, rządzoną przez Żydów. A dalej wiadomo, że jedynie Obóz Narodowy jest w Polsce zdolny oprzeć się tej czerwonej fali. Jedynie Stronnictwo Narodowe, jako ruch polityczny, karny i zdyscyplinowany, mający ofiarnych i oddanych idei żołnierzy w wszystkich warstwach społecznych stawi skutecznie czoło i zniszczy czerwone barbarzyństwo.

Polska Młodzież akademicka zdała sobie z tego dokładnie sprawę i jasno określiła swe stanowisko, stojąc w szeregach narodowych. Jest w absolutnej większości narodową, walczy o realizację wyznawanych ideałów. Zna tych młodych pionierów Polski Narodowej cały naród i wita ich z ufnością, bo widzi ich w pierwszych szeregach pracy dla Wielkiej Polski, czy to w szarych i zadymionych zaułkach miast polskich, czy też wśród chat wiejskich słomą krytych. Witają ich, podając im z szczerością spracowaną swą dłoń, wszędzie, jako apostołów ewangelji narodowej, budujących lepszą przyszłość. Wierzą w owocność ich pracy wszyscy dobrzy Polacy, bo widzą, że potrafili się wyzbyć przesądów klasowych i zrzucić z siebie jarzmo XIX wieku. Zna dobrze czapkę studencką polski chłop i robotnik, najzdrowsza warstwa i podstawa bytu narodu.

Pracy tej nie nauczył polskich akademików uniwersytet, ani nie przygotowali się do niej sami. Służby tej pełnić nauczyli się w organizacjach narodowych. Przedewszystkiem w Młodzieży Wszechpolskiej, która jest odpowiednikiem Stronnictwa Narodowego na terenie akademickim. Dlatego też obowiązkiem wszystkich polskich studentów jest wstąpić w jej szeregi, by przygotować się do pracy, mającej na celu urzeczywistnienie wielkich ideałów. Czas otrząsnąć się z bierności i zabrać do czynu.

Akademicy nietylko w Polsce, ale i w innych krajach idą na czele pochodu ku lepszej rzeczywistości, ku jutru narodowemu. W Hiszpanji od trzech już miesięcy w wojnie z czerwonym wrogiem krwawi się akademik, walcząc pod znakiem pięciu strzał Falangi. We Francji do walki z zarazą „frontu ludowego" staje w pierwszych potyczkach akademik zorganizowany w „Action Française". Z korupcją i filosowietyzmem w sąsiedniej Rumunji walczą młodzi akademicy w szeregach prześladowanej „Żelaznej Gwardjo". Socjalistycznemu gabinetowi belgijskiemu przeciwstawia się coraz mocniej młody ruch reksistowski.

I Polska nie pozostaje w tyle za innemi narodami, ale to mało. Polska musi im przodować. Przecież już w zaraniu niepodległości stanął akademik zwartą masą w szeregach Obozu Narodowego i do dziś dnia trwa w nich, płacąc często daninę krwi za swą ofiarność ideałom i obronę praworządności.

Tembardziej dziś żadnemu polskiemu studentowi nie wolno stać z boku i przyglądać się walce, która toczy się o Polskę, o jej niepodległość i kulturę. Od nas zależy, czy zwyciężymy i stworzymy Polskę opartą na silnym i zdrowym ustroju społecznym i gospodarczym, wolnym od Żydów, przewodzącą innym narodom, czy też zwyciężymy czerwony carat.

Dlatego też wszystkich wzywamy do naszych szeregów. Bo wyznawać ideę narodową to mało. Trzeba być przygotowanym do pracy i umieć realizować wyznawane hasła. Trzeba być karnym i posłusznym członkiem organizacji, ożywionej temi hasłami. Siła bowiem organizacyjna — to najpotężniejsza prawie siła XX wieku.

Pójdź więc z nami i stań w naszych okopach. Walczymy ramię w ramię: robotnik łódzki, chłop przytycki, kupiec i rzemieślnik. Pragniemy, by Wielka Narodowa Polska, której wizją jesteśmy **przepojeni już dziś, była** już teraz.

Akademicy realizują swoje ślubowanie

Zdumiała się Polska: studenci jadą do Częstochowy manifestować swoje religijne uczucia, obwołać Królowę Korony Polskiej swoją Patronką. Studenci, którzy w minionem stuleciu stanowili awangardę wolnomyślicielstwa i bezbożnictwa, depcząc i wyśmiewając wszelkie przekonania religijne, dziś okazują swą religijność. Nie uwierzyli w ogień serc i czyste intencje dusz młodzieży akademickiej nawet „sławetni" duszpasterze ze Z. H. P. Nie zrozumieli tej wielkiej manifestacji wszyscy ci, którzy nie zadali sobie trudu wczuć się w tętno życia akademickiego.

A studenci pojechali... Z dwudziestu tysięcy ust popłynęło żarliwe, gorące ślubowanie do Matki Bożej, obierające Ją Patronką i Hetmanką Polskiej Młodzieży Akademickiej na drogę pracy i walki.

W żarliwości uczuć i wielkości postanowień akademicy „wyprzedzili Naród cały". Wszystkim „ślepym" i uprzedzonym okazali, że polska młodzież akademicka nietylko sama jest szczerze katolicka, lecz ma zgodną i niezłomną wolę przepoić całe życie Narodu duchem Chrystusowym. Studenci przejęli straż najdroższych uczuć Narodu, nawołując Polskę całą do realizacji wzniosłych ideałów katolickich i narodowych. Patronce zaś swej zaprzysięgli, że póki ostatniej kropli krwi starczy, komunizm ani godziny nie zapanuje na ziemi Jej królestwa.

To akademickie przyrzeczenie, głośnem echem odbiło się w sercach wszystkich Polaków i wzbudziło ogólny entuzjazm. I dziś, gdy czerwony car moskiewski, wznieca płomień rewolucji bolszewickiej nawet w państwach najbardziej katolickich, polska młodzież akademicka, pomna na swe ślubowanie, w pierwszym szeregu staje do walski z obłudną komuną. Obok organizacyj narodowych swą działalność rozwija również Centralny Komitet Akadem. Pielgrzymki Jasnogórskiej, który opracowuje projekty prac w nowym roku akademickim. Jak można wywnioskować z komunikatów prasowych, praca iść ma w dwóch kierunkach: 1. przepojenie mas polskich duchem religijnym i 2. zapewnienie podstaw materjalnych zgłodniałym i żądnym pracy Polakom.

Pierwsze zadanie akademik polski spełniać będzie, pracując w organizacjach katolickich, przynależnych do Akcji Katolickiej, drugie zaś przez wyszukiwanie warunków pracy dla wydziedziczonych rodaków.

Młodzież akademicka z zapałem i entuzjazmem poprze niewątpliwie akcję Centralnego Komitetu Akad. Pielgrzymki Jasnogórskiej, tembardziej, że akcję tę już dawno zainicjowała i prowadziła młodzież narodowa. Całą energją swych młodych sił, z młodzieńczym rozmachem urzeczywistniać zacznie swoje jasnogórskie ślubowanie. Hasłem zaś jej w tej akcji będzie wytrwała i niezłomna służba dla Kościoła i Narodu. Spadkobierczyni dawnych świetnych polskich tradycyj rycerskich nieustannie dążyć będzie do wyrobienia typu Polaka o kryształowym charakterze, opartym na zasadach katolickich, o sercu pełnem miłości do swego Narodu i nieograniczonych poświęceń dla jego szczęścia.

Ideały katolickie i narodowe nie od dziś bowiem nurtują głębię duszy polskiej młodzieży akademickiej. Rozumie ona dobrze, że w zawierusze ideologicznej całej Europy trwały opór komunizmowi w Polsce stawić może tylko silny ruch narodowy, czyli ruch katolicki, wespół z dynamicznym ruchem nacjonalistycznym. Takiej potęgi żadne wraże moce nie zdobędą. Jest to najtwardsza opoka, na której bez obaw ostać się może wspaniały gmach kultury łacińskiej, przepojonej pierwiastami rzmysko-katolickiej religji, a która przecież jest naszą kulturą narodową. W naszych więc stosunkach narodowych wiara katolicka zlała się niepodzielnie z polskością. Tradycja zaś utrwaliła to niezbitemi a świetnemi faktami.

Wszelkie przeto próby rozdziału młodzież akademicka tępić będzie bezwzględnie jako działanie niegodne z duchem Narodu i z dobrem Państwa. Studenci polscy biorą całkowitą odpowiedzialność za moralne i materjalne losy Polski. Pełni poświęcenia i ofiarności dla spraw katolickich i narodowych nie ustaną w znojnej pracy i bohaterskiej walce dopóki Państwo Polskie nie stanie się Katolickiem Państwem Polskiego Narodu. To jest treścią ich dusz, przedmiotem marzeń i celem ich dążeń.

KRONIKA ŚRODOWISK

— **WARSZAWA. Demonstracje antyżydowskie na Uniwersytecie.** We wtorek 3 b. m. pewna ilość Żydów powróciła na wykłady pierwszego roku prawa, które dotąd bojkotowali. Przypuszczali widocznie, że wiło ich, że zostali przymusowo skierowa- przybycie ich wywoła duże wrażenie i zdzini na lewą stronę sali. Wygłoszono parę przemówień antyżydowskich, co obraziło ich do reszty, poczem ku ogólnej radości znowu salę opuścili.

— **Gmina żydowska dla studentów Żydów.** Jak donosi brukowiec żydowski „5-ta rano", gmina żydowska w Warszawie przyznała sumę 5 tysięcy złotych na czesne dla studentów Żydów i rozdzieliła ją między żydowskie akademickie stowarzyszenia samopomocowe. Zważywszy liczbę ogólną Żydów na uczelniach warszawskich i wysoki poziom zamożności wielu z tej młodzieży, należy przypuścić, że suma ta przyczyni się w znacznym stopniu do zwiększenia istniejącej przepaści między warunkami studjów Żydów, a Polaków, szczególnie pochodzących ze wsi.

— **LWÓW. Uroczystości w hołdzie poległym** w obronie Lwowa przed zakusami Ukraińców odbyły się w sobotę 31 ub. m. O godz. 18 przed Domem Akademickim, ozdobionym we flagi narodowe i flagi z mieczem Chrobrego na zielonem tle, przy świetle zniczów wygłosił płomienne przemówienie o heroiźmie Orląt Lwowskich kol. Wodzinowski. Potem uformował się pochód. Na czele szli prezesi stowarzyszeń akademickich, a wśród nich prof. Stanisław Głąbiński, honorowy prezes Młodzieży Wszechpolskiej. Za prezydjum — sztandar Młodzieży Wszechpolskiej i potem korporacje ze sztandarami, młodzież akademicka, młodzież szkół średnich, Narodowa Organizacja Kobiet, Stronnictwo Narodowe, Praca Polska, a w końcu tłumy publiczności, które przyłączyły się po drodze do pochodu. Pochód przy świetle płonących pochodni z pietyzmem i w poważnym nastroju przeszedł na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie ks. prof. Klawek, duszpasterz Młodzieży Akademickiej, odprawił krótkie egzekwje za poległych bohaterów, poczem przemówił kol. Jan Bogdanowicz, a młodzież akademicka wraz z kulkutysięcznym tłumem publiczności złożyła poległym ślubowanie, że pójdzie w ich ślady męstwa i poświęcenia, by zbudować Wielką Polskę. Po odśpiewaniu Boże coś Polskę i Hymnu Młodych publiczność rozeszła się w bardzo podniosłym nastroju.

— **Konferencja młodzieży z rektorem U. J. K.** 4. b. m. odbyła się w rektoracie konferencja przedstawicieli młodzieży z rektorem U. J. K. prof. Kulczyńskim w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie Młodzież przedstawiła kategorycznie swoje stanowisko w sprawie żydowskiej na wyższych uczelniach, domagając się w szczególności osobnych miejsc dla Żydów już przyjętych, a „numerus nullus" na przyszłość. Rektor nie umiał dać należytej odpowiedzi, wobec czego delegacja opuściła rektorat.

— **Aresztowanie działacza narodowego.** W piątek, 30. ub. m. został aresztowany kol. Czesław Rojek v-prezes Czytelni Akademickiej i v-prezes Młodzieży Wszechpolskiej U. J. K. Prasa żydowska a priori opublikowała, że kol. Rojek nie jest winnym zabójstwa, dokonanego w maju, w parku Kilińskiego na Żydzie Rosenmannie. Mimo oświadczenia sędziego śledczego, że kol. Rojek oczyścił się z tego zarzutu, na żądanie prokuratora przebywa dalej w więzieniu. Zaznaczyć należy, że kol. Rojek przebywa w więzieniu mimo złego stanu zdrowia, stwierdzonego przez prof. Wydziału Lekarskiego U. J. K.

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

— **POZNAŃ. Zebranie sekcji koleżanek** odbyło się w środę, dnia 4 listopada 1936 r. Referat n. t. „Rola kobiety w życiu społeczeństwa" wygłosiła kol. J. Zagórska.

— **Zebranie dyskusyjne.** W czwartek, 5 b. m. na zebraniu ogólnem członków i kandydatów mówił kol. red. Jędrzej Giertych z Warszawy o „Tragiźmie losów Polski". Prelegent scharakteryzował w dłuższym referacie wpływy tajnych związków o charakterze masońskim na dzieje Polski, udowadniając je przytoczeniem faktów i dokumentów historycznych.

— **Wychowanie narodowe.** Na ten temat mówić będzie w czwartek, 12 bm. na zebraniu dyskusyjnem M. W. prof. dr. Ludwik Jaxa Bykowski.

— **Kurs kandydatów** odbędzie się w piątek, 13. 11. 1936 o godz. 19 z referatem kol. R. Łaneckiego n. t. „Kwestja żydowska".

WARSZAWA. Czwartek akademicki. Dnia 5 bm. w lokalu przy ul. Złotej — redaktor naczelny Warszawskiego Dziennika arodowego Stefan Sacha wygłosił dla Sekcji Akademickiej S. N. referat p. t. „Na froncie walki".

— **Odmówienie sali Młodzieży Wszechpolskiej.** Młodzież Wszechpolska S. U. J. P. zorganizowała w dniu 4 bm. zebranie plenarne z referatem kol. J. Matlachowskiego p. t. „Nacjonalizm i katolicyzm". Jednakże mimo wypełnienia wszelkich obowiązujących przepisów przez nowozalegalizowaną na terenie uczelni organizację, okazało się, że w ostatniej chwili rektor Antoniewicz uznał temat za nieodpowiedni i odmówił udzielenia sali, uniemożliwiając w ten sposób odbycie zebrania.

— **Sekcja koleżanek M. W.** Dnia 5 bm. w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37, odbyło się pierwsze zebranie Sekcji Koleżanek Młodzieży Wszechpolskiej.

— **Kurs wstępny.** Dnia 6 bm. w lokalu przy ul. Aleje Jerozolimskie 17 odbyło się pierwsze zebranie nowego kursu wstępnego Młodzieży Wszechpolskiej przy znacznej frekwencji kandydatów. Referat wygłosił prezes kol. Witld Borowski.

— **Sekcja akademicka S. N.** Dnia 6 bm. w lokalu własnym odbyło się pierwsze zebranie kursu historycznego, a w dwie godziny później w tym samym lokalu kurs kandydacki dla członków nowowstępujących do Sekcji Akademickiej S. N.

RUCH NAUKOWY

— **POZNAŃ. Koło Prawników i Ekonomistów** w dniach 7 i 8 przyjmowało prezesów akademickich organizacyj prawniczych z wszystkich środowisk, którzy przybyli na zwołaną przez p. Przytarskiego, prezesa Koła poznańskiego, Konferencję Prezesów. — W obradach wzięli udział z Warszawy p. Sędek i Piątkowski, z Krakowa p. Sikora, ze Lwowa p. Lang, z Wilna p. Nagurski i z Lublina p. Serafin. — Przebieg obrad wykazał jednomyślność młodzieży prawniczej i jej wielką łączność. Uchwalono cały szereg rezolucyj i uzgodniono wytyczne pracy. W sobotę wieczorem odbył się parlament dyskusyjny p. t. „O właściwego ducha prawa polskiego", który zainaugurował rzeczowym i dobrze ujętym referatem p. Przytarski. Dyskusja wykazała, że młodzi prawnicy chcą polskiego ducha prawa. W niedzielę wieczorem w salach „Adrji" odbył się wieczór zapoznawczy, który zgromadził duży zastęp gości i pozostawił w ich wspomnieniach miłe wrażenie doskonale spędzonej zabawy.

MIGAWKI

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządził w niedzielę, 8. bm. w sali Teatru Polskiego akademję z okazji 50-ej rocznicy założenia Związku Młodzieży Polskiej „Zet".

Nie zajmowalibyśmy się zupełnie tą grupą polityczną, ani też jej akademją, gdyby nie fakt, że została ona zorganizowana właśnie z okazji uroczystości 50-lecia „Zetu".

Ludzie, obeznani choć trochę z historją ruchu narodowego wiedzą dobrze, jaki był początek „Zetu", kto go tworzył i kto nim kierował. Jeżeli więc panowie z ZPMD nie wiedzą, albo o tem wiedzieć nie chcą, to warto im to przypomnieć.

Konferencja studentów w Krakowie, na której powołano do życia „Zet", odbyła się w styczniu 1887. Obecni zaś wtedy na niej byli i szkicowy program „Zetu" uchwalali: Jan Harusewicz, Stefan Surzycki, Antoni Kośmiński, Ludwik Kochanowski, Zygmunt Seweryn, Jan Homolicki, Józef Jackowski, Pietkiewicz i Zygmunt Balicki.

Który z nich miał kiedyś cokolwiek wspólnego z ZPMD?

A czy panowie z ZPMD zapomnieli już o tem, że Związek Młodzieży Polskiej „Zet" był stale podporządkowany Lidze Narodowej, kierowanej przez Romana Dmowskiego?

Z jakiej więc racji ZPMD, stojące w szeregach żydo-komuny, urządza akademje na cześć narodowego „Zetu"?

Z tej prostej, że w swoim czasie kilku panów z „Zetu" próbowało zrobić w nim rozłam, względnie „zmienić ideologję". Nie udało się, więc... Dmowski zdradził „Zet". Jedynym zaś spadkobiercą tegoż jest obecnie ZPMD.

Kombinacja ta jednak, niezbyt dobrze przemyślana, nie udała się. I wszyscy wiedzą, czem jest dzisiejsze ZPMD, a gdzie pracują wychowankowie „Zetu". Warto o tem na przyszłość pamiętać. (j. pat.)

Znany paryski publicysta
o nowym filmie
MARTY EGGERTH
PAŁAC we FLANDRJI

Najnowszym filmem **MARTY EGGERTH** jest **„PAŁAC we FLANDRJI"**. Jeden z najpopularniejszych krytyków paryskich — podpisujący się inicjałami J. M. — napisał nazajutrz po premjerze „PAŁACU we FLANDRJI" w nadsekwańskiej stolicy, co następuje:

„MARTA EGGERTH w każdym nowym filmie lepiej śpiewa, lepiej gra i coraz ładniej wygląda! **„PAŁAC we FLANDRJI"** to temat dla niej wymarzony. Gra w tym filmie rolę śpiewaczki, ki, jest więc naprawdę sobą! W ramach niezwykle ciekawej treści, jej indywidualność kobieca i artystyczna ma pole do popisu, po raz pierwszy może od czasu, gdy ukazała się na ekranie w **„NIEDOKOŃCZONEJ SYMFONJI"**. Reżyser **Geza von Bolvary** zrozumiał **MARTĘ EGGERTH** i wykorzystał jej kolosalne możliwości aktorskie. Miała też godnych partnerów. **GEORG ALEXANDER** jak zwykle niezawodny, a **PAUL HARTMANN...** no, ten grał tak, że chwilami **Kiepura** mógłby o niego być zazdrosny... W przeżycia swoje, w tę tragiczną miłość dla pięknej, a tak dalekiej od niego kobiety, włożył tyle uczucia, tyle serca, tyle temperamentu aktorskiego, że nawet na nas, zblazowanych krytykach, gra jego wywarła głębokie wrażenie. **MARTA EGGERTH** jest w **„PAŁACU we FLANDRJI"** szczera, naturalna i bezpośrednia. Taka kreacja udaje się aktorce raz na kilka lat. I jak śpiewa! Jak czysto brzmi jej głos, zwłaszcza w partjach koloraturowych!..."

Z niebywałem zainteresowaniem oczekiwana wielka premjera filmu „PAŁAC we FLANDRJI" odbędzie się w sobotę, dnia 14 listopada w kinoteatrze „Słońce".

p. 4076

Listopad
12
Czwartek

Ważne numery telefonów:
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
Straż ogniowa: 19-57, 30-50
Policja: 42-21
Posłańcy: 15-60 i 28-36
Taksówki: Postój przy ulicy Grunwaldzkiej 77-72, przy Rynku Jeż. 77-08, przy ul. Marsz. Focha (naroż. Niegolewskich) 77-82, Pl. Świętokrzyski 49-80, przy ul. Zielonej (nar. Strzeleckiej) 50-35, Rynek Wildecki 66-35, W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.
Poczt. biuro zleceń: 49-23. Dokładny czas: 55-66.

Czwartek | Piątek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
5 braci Polaków | Stanisława Kostki
KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
Witolda | Wszerada

Słońca: wschód 7,08, zachód 16,05
Długość dnia 8 godzin 57 minut
Księżyca: wschód 5,26, zachód 14,52
Faza: 2 dzień przed nowiem

NOCNY DYŻUR APTEK

Śródmieście: Apt. pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apt. pod Złotym Lwem, St. Rynek 75; Apt. przy pl. Sapieżyńskim 1; Apt. na Chwaliszewie 76. **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębieckiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ulica Główna 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Wacława Michała Gregorowicza o godz. 15,30 ul. Artyleryjska 6.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Ewa".
Teatr Polski: Dziś — „Wieczór trzech króli". Premjera.
Teatr Nowy: Dziś — „Róża".

Komunikat meteorologiczny

W godzinach popołudniowych dn. 11 b. m. na całym obszarze Polski panowała w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennem i z przelotnemi deszczami na Pomorzu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 5 st. w Pińsku, 6 w Zakopanem, Bydgoszczy i Wilnie, 7 w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Gdyni i Lwowie, 8 w Krakowie, Lublinie i Brześciu, 9 w Kaliszu, 10 w Katowicach, Cieszynie i Przemyślu, a 13 w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 12 b. m.: W dalszym ciągu jeszcze pogoda o zachmurzeniu zmiennem i dość ciepło — przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych.

„Balladyna" w wykonaniu uczniów gimnazjalnych

Dużem powodzeniem cieszyło się przedstawienie „Balladyny" Słowackiego, urządzone siłami uczennic gimnazjum im. Generałowej Zamoyskiej i uczniów gimnazjum im. Paderewskiego. Premjera odbyła się we wtorek. Wczoraj grano po raz drugi w wypełnionej do ostatniego miejsca auli gimnazjum im. Paderewskiego.

Przedstawienie wczorajsze, z okazji obchodu dnia Niepodległości, poprzedziło przemówienie prof. Szczerbowskiego.

Z uwagi na duże powodzenie i uznanie, z jakiem spotkała się „Balladyna" w wykonaniu młodzieży gimnazjalnej, przewidziane jest powtórzenie widowiska w przyszłym tygodniu dla szkół. Dochód z przedstawień ma służyć na zasilenie funduszu wycieczkowego uczniów gimnazjum im. Paderewskiego. (kl)

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA

Zebranie kursu kandydatów

odbędzie się **w piątek, dnia 13-go listopada 1936** o godzinie 19-tej z referatem kol. R. Łanieckiego n. t. „Kwestja żydowska". zr 647

Obchody 11 listopada

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

W Poznaniu

Wczoraj o godz. 19 odbyła się w auli uniwersytetu poznańskiego akademja, zorganizowana przez Komitet Obchodu 18. rocznicy Niepodległości. W sali, przybranej w zieleń i sztandary narodowe, zajęły miejsca po obu stronach estrady poczty sztandarowe stowarzyszeń. Przybył J. E. ks. biskup Dymek, władze cywilne i wojskowe, przedstawiciele stowarzyszeń itp.

Po odśpiweaniu przez chór kolejowy „Hasło" pod batutą prof. Raczkowskiego pieśni „Gaude Mater" — Gorczyckiego, słowo wstępne wygłosił przewodniczący komitetu gen. w st. sp. St. Taczak, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Następnie orkiestra symfoniczna m. Poznania pod batutą kompozytora, prof. Feliksa Nowowiejskiego, odegrała uwerturę do „Legendy Bałtyku", poczem wszedł na estradę wojewoda Maruszewski i udekorował kompozytora komandorją orderu „Polonia Restituta". W przemówieniu podkreślił wojewoda Maruszewski 40-letnią działalność kompozytorską Feliksa Nowowiejskiego. Wzruszony prof. Nowowiejski oświadczył, że praca jego wypływała z chęci służenia Ojczyźnie.

Referat, stosowany do okoliczności, wygłosił dr. Andrzej Wojtkowski. Akademję zakończyły dalsze produkcje chóru i orkiestry. (kl)

W portach Polski

Warszawa. (PAT) W Gdyni stojące w porcie statki handlowe i okręty wojskowe zostały efektownie udekorowane galą banderową. Dnia 10 listopada, w chwili wręczenia buławy marszałkowskiej Śmigłemu - Rydzowi, rozległ się ryk syren okrętowych i fabrycznych w porcie gdyńskim, a wieczorem w 20 punktach miasta portowego zapłonęły ogniska. Punktem kulminacyjnym wczorajszych uroczystości była defilada wojska i organizacyj, pozatem odbył się koncert z udziałem orkiestry marynarki wojennej na rzecz pomocy zimowej.

W Gdańsku, w kościele św. Stanisława (we Wrzeszczu), odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecni byli m. in. komisarz Rzpl. w Gdańsku Papée, biskup gdański O'Rurke, przedstawiciele polskich urzędów, instytucyj i firm na terenie w. m. oraz liczne rzesze ludności polskiej.

Wśród Polaków zagranicą

Warszawa. (PAT) Święto Niepodległości obchodzone było uroczyście nietylko w kraju, ale i zagranicą, w licznych skupiskach Polaków, którzy dnia tego zorganizowali obchody.

W Tallinie odprawione zostało staraniem poselstwa i kolonji polskiej solenne nabożeństwo. Wieczorem poseł Rzpl. Przesmycki wydał w poselstwie przyjęcie, w którem wzięli udział członkowie rządu z premjerem Aklem na czele.

W Budapeszcie odbyła się uroczysta premjera „Nieboskiej Komedji" Krasińskiego. Przedstawienie zaszczycił swą obecnością regent Horthy z małżonką, prezes rady ministrów Daranyi, min. oświaty Homan oraz szereg wybitnych osobistości. W kościele polskim odbyło się uroczyste nabożeństwo, w schronisku polskiem przy kościele poranek, a staraniem Tow. polsko - węgierskiego uroczysty wieczór.

W Sztokholmie Tow. polsko-szwedzkie zorganizowało uroczysty wieczór, na którem przemawiał prezes, płk. Arwin. Lektor języka polskiego na uniwersytecie w Lundzie, p. Łakociński, wygłosił odczyt p. t. „Polska dawna i współczesna". Znana pisarka p. Marika Stjernstedt odczytała ustępy ze swej ostatniej powieści, a pianista Artur Rubinstein odegrał utwory Chopina. Na bankiecie, wydanym przez Tow. polsko - szwedzkie, obecni byli m. in. wiceminiser oświaty Knoes, dyr. opery Forsel i inni.

W Helsingforsie Tow. fińsko-polskie zorganizowało akademję z udziałem przedstawicieli świata politycznego i kulturalnego. Pułkownik armji fińskiej Virkki wygłosił odczyt o marszałku Śmigłym-Rydzu. Na przyjęciu wydanem przez attaché wojskowego dla generalicji Finlandji, obecny był min. obrony Oksala. Garnizon wojskowy portu lotniczego w Santahamina zorganizował wieczorem obchód poświęcony Polsce.

W Bukareszcie odbył się wieczór polski w radjo rumuńskiem, na który złożyły się pieśni kompozytorów polskich w wykonaniu laureatki międzynarodowego konkursu w Wiedniu, p. Walerji Jędrzejewskiej. Adw. Budisteanu, członek delegacji prawniczej, która bawiła ostatnio w Polsce, wygłosił odczyt o ustroju społecznym Polski.

Przejazd policji węgierskiej

Wczoraj po południu, pociągiem z Warszawy o godz. 15,54, który przybył do Poznania z dużem opóźnieniem, przejeżdżała delegacja policji węgierskiej pod przewodnictwem prefekta policji Tibora de Ferenczy'ego. W Poznaniu przybył na spotkanie policji węgierskiej komendant wojewódzki P. P., podinspektor Sawicki. Po postoju na stacji, Węgrzy, którym w drodze powrotnej towarzyszył przedstawiciel komendy głównej P. P. w Warszawie nadkomisarz Czarnożyński, wyjechali do Zbąszynia, skąd przez Niemcy powrócą do Węgier. (kl)

Niemcy budują nam jachty

Gdynia. (ATE) Czasopismo „Die Yacht", organ niemieckiego związku żeglarskiego i jachtowego, donosi, że w stoczni jachtowej Abeking u. Rassmussen w Bremie zbudowanych zostało 14 nowych jachtów, zamówionych przez oficerski Jacht-Klub w Gdyni.

Z wymienionych jachtów dwa posiadają żagle o powierzchni 80 m, 2 jachty — 4 żagle o powierzchni 50 m, 2 sześciometrowe jachty regatowe i 6 jachtów typu Star. Według doniesień pisma, nowozbudowany ten tabor został już wypróbowany i przejęty przez marynarkę wojenną i zostanie przewieziony do Gdyni na pokładzie transportowca wojennego O. R. P. „Wilia".

Sprawa okradzenia archiwum Trockiego

Paryż. (PAT) Sensacyjna afera kradzieży dokumentów z paryskiego biura tow. badania historji społecznej przybrała wyraźnie charakter polityczny. Ustalono, iż 15 paczek, skradzionych w instytucie, obejmowało archiwum, przekazane przez Trockiego instytutowi za pośrednictwem jego syna, studjującego w Paryżu pod nazwiskiem Siedowa. Na 15 paczek trzy zawierały wycinki i materjały z gazet, 3 zaś manuskrypty i listy Trockiego. Siedow złożył francuskim władzom zeznanie, iż ojciec, obawiając się, by agenci sowieccy nie wykradli mu tych cennych dla niego archiwów, polecił przekazać je jakiejś instytucji naukowej. Zdaniem Siedowa, kradzieży mogło się podjąć tylko G. P. U. (obecnie „Gugobez"), przygotowujący nowy proces przeciwko trockistom. Siedow pozatem zeznał, iż ostatnio jest stale śledzony przez podejrzanych osobników, prawdopodobnie przez agentów sowieckich. Na żądanie Siedowa aresztowano nawet takiego osobnika, Rosjanina, jednakże na skutek braku poważniejszych dowodów zwolniono go.

Śledztwo w sprawie kradzieży dokumentów zostało przekazane urzędnikowi policyjnemu, który swego czasu prowadził dochodzenia w sprawie porwania gen. Kutiepowa.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Do krwawej rozprawy nożowej,** na niewyjaśnionem jeszcze tle, doszło wczoraj wieczorem na Tamie Berdychowskiej 4. W wyniku zajścia pogotowie ratunkowe (66-66) udzieliło doraźnej pomocy lekarskiej poranionym dotkliwie przeciwnikom, a mianowicie: 47-letniemu Marcinowi Kanarowskiemu i 24-letniemu Stanisławowi Frąckowiakowi i przewiozło obu do szpitala miejskiego. Kanarowski ma dwie rany kłute w plecy, jedna z nich ugodziła w lewe płuco; przeciwnik jego ma dwie rany cięte na obojczyku i ranę kłutą w plecy. (kl)

Z WIELKOPOLSKI

— * **GRODZISK.** Kurs mistrzowski w Grodzisku, rozpocznie się 10 bm. o godz. 18 w Szkole Powszechnej w Grodzisku.

— Tow. śpiewu „Harmonja" przygotowuje na dzień 22-go bm. dla miłośników pieśni bardzo melodyjną operetkę Offenbacha.

— Z inicjatywy Ubezp. Społ. w Grodzisku w porozumieniu z Wydz. Powiatowym w Nowym-Tomyślu, została otwarta w ub. piątek przy ul. Przemysłowej przychodnia przeciwjaglicza, która będzie czynna w każdy piątek od godz. 14 do 17. W przychodni udzielać będzie porad i przeprowadzać leczenie lekarz okulista. Za leczenie chorych na jaglicę przychodnia nie będzie żadnych opłat w dniach i godzinach oznaczonych.

„Róża"

Premjera w Teatrze Nowym

Teatr Nowy podjął się bardzo trudnego zadania, wystawiając „Różę", lecz, przyznać należy, że w miarę swych środków i możliwości — zrobił wszystko. Dał coprawda raczej fragmenty, jednak dobrze zestawione, tworzące pewną całość. Wykonanie było nacechowane dużą starannością, a główne role zagrano bez zarzutu. Obszerniej o tem ciekawem i godnem ze wszech miar poparcia przedstawieniu, — w najbliższym numerze. (h.)

Młodzież Wszechpolska

Zebranie dyskusyjne

odbędzie się **w czwartek, dnia 12 listopada 1936** o godzinie 20-tej w lokalu własnym (św. Marcin 65 m 9.

Przemawia prof. dr. L. Jaxa Bykowski n. t. „Wychowanie narodowe".

Obecność członków i kandydatów obowiązkowa.

Obchód rocznicy zakończenia wojny światowej

Paryż. (PAT) Uroczystości z okazji rocznicy zawieszenia broni przybrały w roku bieżącym szczególny charakter i — jak donosi Havas — ogarnęły szerokie sfery ludności. Zjednoczenie wszystkich Francuzów, bez różnicy poglądów politycznych, w hołdzie dla poległych i dla stwierdzenia woli pokoju — stanowi, według komunikatu urzędowego, cel tych uroczystości. W świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Plac Gwiazdy przystrojono flagami wszystkich prowincyj i kolonij Francji. Nad Łukiem Triumfalnym powiewała flaga trójkolorowa długości 60 metrów z godłem republiki, okrytem krepą na znak żałoby po poległych. Dokoła 12 słupów ustawiono krzyże z napisami, przypominającemi o różnych odcinkach frontu i poległych na polach walk.

W Belgji

Bruksela. (PAT) Wczorajsze uroczystości rocznicy zawieszenia broni zakończyły się tradycyjnym przybyciem na grób Nieznanego Żołnierza sztafety z pochodnią, zapaloną na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu, oraz sztafet z pochodniami z 9 prowincyj belgijskich i z Luxemburga. Na uroczystości tej, odbywającej się przy udziale wszystkich związków b. kombatantów, rząd był reprezentowany przez premjera van Zeelanda i ministra wojny gen. Denis'a.

Zawierucha na Dalekim Wschodzie

Nankin. (PAT). Rząd tutejszy wystosował do wszystkich reprezentantów państw zagranicznych równobrzmiącą notę, w której wzywa ich do odwołania wszystkich cudzoziemców, przebywających w prowincjach Suijuan i Ninghsia oraz w kilku okręgach znajdujących się pod zarządem władz Mongolji Wewnętrznej. Żądanie swoje usprawiedliwia rząd nankiński koniecznością wydania zarządzeń mających na celu zwalczanie w tych prowincjach bandytyzmu.

W razie niezastosowania się do żądań zawartych w nocie, rząd nankiński zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność **za bezpieczeństwo cudzoziemców.**

Targi Poznańskie na trzeciem miejscu w Europie

Przyszłe Targi Poznańskie odbędą się od 2—9 maja 1937 r. Ponieważ ostatnie Targi osiągnęły rozmiary dotychczas w Polsce jeszcze niespotykane, zajmując trzecie miejsce w Europie, przed kilkudziesięciu innemi targami zagranicznemi, przeto widoczne jest, że opinja gospodarcza Polski istotnie pragnie stworzyć swój własny Lipsk, gdzie konkurencja z obcym importem na każdem polu wytwórczości ukazałaby klienteli polskiej walory techniczne, konkurencyjność cen i smaku produkcji krajowej.

W związku z powyższem toczą się obecnie pertraktacje, by Związek Przemysłu Metalowego bezpośrednio zajął szereg hal, tak jak to czyni przemysł niemiecki na Targach Lipskich. W ten sposób osiągnie się gremjalny udział przemysłu metalowego, ujednolicony pod względem formy dekoracyjnej i ustabilizowany na szereg lat pod względem zajmowanego miejsca, osiągając znaczne obniżenie kosztów udziału.

Kompromitacja konkursu na hymn państwowy

W ogłoszonem świeżo sprawozdaniu Pol. Akademji Literatury znajduje się charakterystyczna wzmianka o „negatywnem rostrzygnięciu" konkursu na hymn państwowy, ogłoszony przez prasę „czerwoną" na miejsce „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kompromitujący ten pomysł wykpiła cała niezależna prasa polska, mimo to Akademja dała się wciągnąć do tej groteskowej imprezy. Dziś trzeba się było przyznać, że konkursem zainteresowali się jedynie grafomani. Tak wbito ostatni gwóźdź do trumny tego niefortunnego pomysłu.

Kupiec żydowski bije chrześcijańską klientkę

Kraków. (Tel. wł.) W Krakowie wywołał poruszenie bestjalski napad kupca żydowskiego Rosenfelda, właściciela składu farb i lakierów przy ul. Długiej 38, na swoją klientkę, wiejską kobietę z pod Krakowa.

W czasie regulowania ceny kupna Żyd usiłował wydać kupującej resztę z 50 groszy, zamiast z 2 zł, które zapłaciła, a gdy spotkał się oczywiście z protestem, pobił kobietę do krwi po twarzy do tego stopnia, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które zabrało ranną do szpitala. Na ulicy zgromadziły się tłumy wzburzonej publiczności, która, komentując zajście, przypominała, że podobno ów Żyd ma już na sumieniu pobicie przed kilku laty do krwi akademika.

Ale — poco babina kupuje u Żyda?

Olbrzymia katastrofa lotnicza

Zginęło 9 osób, a kilka jest rannych

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w dniu wczorajszym. Samolot bombardujący, zaskoczony przez burzę, spadł na terenie wsi Rocca Gorga.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych na sterze, co uniemożliwiło całkowicie lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2 podporuczników awiacji oraz 2 żołnierzy. Jeden żołnierz, należący do załogi, odniósł ciężkie rany.

Uratował się jedynie tylko kapitan lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadającego samolotu ze spadochronem.

Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny, a następnie pożar. 5 osób z pośród mieszkańców Rocca Gorga utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

Wstrząsający wapadek motocyklowy

Zakończył się skazaniem motocyklisty na więzienie

Warszawa. (Tel. wł.) Na szosie Warszawa — Włochy pod Okęciem motocyklista Henryk Styczek spowodował niezwykłą katastrofę. W czasie przejazdu przez tor kolei Warszawa — Radom sportowiec nie zauważył opuszczonego szlabanu i całym pędem wjechał na przeszkodę. Sam uniknął śmierci, pochyliwszy głowę, lecz jadąca na siodełku towarzyszka Styczka, 20-letnia Albina Finkelsteinówna uległa zmiażdżeniu głowy. Początkowo motocyklista nie zauważył wypadku i jechał dalej. Trup Finkelsteinówny tkwił na siodełku z zaciśniętemi kurczowo rękami na oparciu. Dopiero, gdy Styczek odwrócił się, chcąc powiedzieć parę słów do towarzyszki, spostrzegł, że wiezie okropnie zmasakrowanego trupa.

Władze prokuratorskie wytoczyły sprawę karną niefortunnemu motocykliście. W śledztwie ustalono, że sportowiec wypił większą ilość alkoholu i jechał z nadmierną szybkością bez świateł. Sekcja zwłok Finkelsteinówny wykryła w żołądku resztki alkoholu. Styczek nie zapalił reflektorów i dlatego nie widział zamkniętego szlabanu.

Motocyklista nie przyznał się do winy i dowodził, że gdy wjeżdżał na tor, szlaban był otwarty i dopiero w ostatniej chwili dróżnik opuścił zaporę. Sąd okręgowy skazał Styczka na 6 miesięcy więzienia.

Polskie pługi w Brazylji

Grudziądz. (Tel. wł.) Z okazji 25-lecia istnienia kolonji Cruz Machade w Brazylji urządzono wystawę.

Nagrodami były pługi polskie tut. fabryki maszyn „Unja" ofiarowane przez konsulat Polski w Kurytybie. Zauważyć należy, że kolonja liczy około 1 000 rodzin polskich.

Aresztowania narodowców

Częstochowa. (Tel. wł.) W poniedziałek, dnia 9 bm., o godz. 11 w nocy policja śledcza i mundurowa przeprowadziła szczegółową rewizję w lokalu przy ul. Ogrodowej 63, gdzie nocowali uczestnicy kursu, członkowie Stronnictwa Narodowego z powiatu częstochowskiego. Wszystkich obecnych w liczbie 11 osób aresztowano i przewieziono pod silną eskortą policji autem ciężarowem do wydziału śledczego. Z mieszkania zabrano wszystkie notatki i koce.

Ponadto kilku członków Stronnictwa Narodowego aresztowano na ulicy. Między innymi zostali aresztowani Euzebjusz Lajtner i Longin Strzelecki. Powód rewizji i aresztowań nie znany.

Zabiegi kupców żydowskich

Delegacja Centrali detalistów i drobnych kupców żydowskich w osobach adw. Znadelewicza i dyr. Berlinera przyjęta była przez naczelnika wydziału ministerstwa przemysłu i handlu p. Sokołowskiego i referenta p. Gepperta.

Żydzi zabiegają o kredyt długoterminowy dla kupiectwa żydowskiego w wys. 1 miljona zł oraz o utrzymanie przedłużonych godzin handlu w dni przedświąteczne i soboty (t. zw. żydowska sobota). Prócz tego Żydzi wystąpili z wnioskiem o przedłużenie godzin handlu w sklepach spożywczych również i w dni powszednie o 2 godziny.

Staruszka ciągle przebacza

Warszawa. (Tel. wł.) Do niezwykłych historyj należy wypadek bezprzykładnej cierpliwości, okazywanej przez 82-letnią hr. Julję Magliocco z Warszawy 24-letniemu Edwardowi Kłosińskiemu.

Młodzieniec okradł tę staruszkę już dwukrotnie bezkarnie i dopiero za trzecim razem staruszka złożyła zameldowanie na policji, ale następnie je wycofała znowu. Może nicpoń nareszcie się poprawi? (w)

Pieczeń z rzepy

Królewiec. (Tel. wł.). W Królewcu we wszystkich jatkach rzeźnickich (!) rozdaje się broszury propagandowe, wzywające do ograniczenia spożywania mięsa, przez wzgląd na zdrowie, a nawołuje się do stosowania kuchni wegetarjańskiej.

Jest to akcja znamienna, gdy się weźmie pod uwagę, że prowadzą ją sami rzeźnicy. Akcja ta nie natrafia na przeszkody, ponieważ w Królewcu, jak i we wszystkich dużych miastach niemieckich, daje się odczuwać wielki brak mięsa. Łatwo więc jest stosować kuchnię wegetarjańską ze sznyclami z buraków i rzepy na czele.

RECENZJE KINOWE

Kino „Corso" wyświetla film amerykański p. t. „Wyprawy krzyżowe" Cecil'a de Mille, znanego wielkiego reżysera, ze szczególnym talentem umiejącego operować tłumami na ekranie i z pasją opracowującego tematy historyczne. „Wyprawy krzyżowe" jest to film, który Cecil'owi przyniósł ogromny sukces. Wzruszająca treść, wspaniała oprawa reżysersko - dekoracyjna, starająca się jak najwierniej odtworzyć świat ówczesny, pysznie wyreżyserowane sceny zbiorowe, dobra obsada aktorska (Loretta Young, Henry Wilcoxon, Józef Schildkraut) wszystko to są czynniki, które się złożyły na zasłużony sukces tego filmu. (Sza)

Kino „Tęcza - Wilda" wyświetla film francuski p. t. „Koenigsmark", nakręcony według powieści Piotra Beniot. Interesującą fabułę powieści wyzyskano w filmie umiejętnie. Reżyserja (Maurice Tourneur) duży nacisk położyła na wystawę. Sceny uroczystości dworskich wypadły bardzo okazale. W rolach głównych: Elissa Landi, Pierre Fresnay i John Lodge. (Sza)

Kino „Sfinks" wyświetla film amerykański p. t. „Kaprys pięknej pani". Jest to pogodny, bardzo miły film, któremu nie brak i humoru, opowiadający o bogatem małżeństwie, mecenasującem młodym talentom: on — tancerkom, ona — przystojnym śpiewakom. Film odznacza się zręcznie zrobionym scenarjuszem i dobrą obsadą aktorską (ślicznie śpiewający Nino Martini, Reginald Deny i urocza Genevieve Tobin). (Sza)

Krótkie informacje gospodarcze

— Rada gospodarcza rządu katalońskiego wydała komunikat, w którym podkreśla, że ponieważ rząd madrycki nie jest w stanie wyrównać swego bilansu płatniczego, rząd kataloński postanowił zawierać bezpośrednie umowy o wymianie towarowej i kredytowej z zagranicą.

— Światowy handel obuwiem gumowym w r. 1935 osiągnął 72,2 miljony par. Największy udział w zaopatrywaniu rynku światowego ma Japonja, która sprzedała 51 milj. par. Drugie miejsce zajmuje Czechosłowacja (5 milj. par), trzecie Niemcy (1,8 milj. par).

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Obywatelski Czwartek
jest to już rzecz ogólnie znana, bawisz się w probierni **„Dzików"**
Kantaka 11, tel. 3505
tanio aż do rana. dr 3601

4. OSOBISTE

Tanio i dobrze
zjesz obiad i kolacje w
„Italii"
Pr 8171-44.110

7. SPRZEDAŻE

Księgarnia Katolicka
Podgórna. — W obliczu małżeństwa 1.— Kalendarz małżeński 1.50 — Miłość, małżeństwo, rodzina 1,50 Ngr 19 520

Karpie
Szczupaki 1/2 kilo 1,— poleca „Gdyniaryb" Kantaka 7.
p 4074

Sprzedam
okazyjnie dobrze zaprowadzony, komis. specjalność meble, w centrum miasta Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 35 932

Koprowe
rondle, moździerz. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 928

150
okien inspektowych rozmiar 100 na 150 w dobrym stanie sprzedam Oferty Kurjer Poznański zdg 36 164/5

Folwark
około 500 mórg kupię, wpłacę 60 tysięcy złotych. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 36 010

Wyborowe
Pączki
domowe dr 3530
Łowiczanka
Al. Marcinkowskiego 21
2533

11. KUPNA

Brylanty
perły, szmaragdy kupię, dobrze zapłacę. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 491

Interesu
handlowego lub przemysłowego poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 969

Motor
elektryczny 7—10 K. 220 volt. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 934

Kupię
maszynę trykotarską Rekord. — naukę. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 127

23. ROZMAITE

Znana
Adarelli przepowiada
z kart Braminów - ręki. Przyjmuje do 9 wieczór Podgórna 13 mieszkanie 10 front. p 4075

Dykta Dykta Dykta
najlepsza, najtańsza, nowy transport. Skład fabryczny
św. Wojciecha 28.
Ng 17 819/20

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Kucharka
z dobrem gotowaniem poszukuje posady od 15. lub 1. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 121

Sierota
uczciwa szuka posady gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 099

Inteligentna
panna, sierota, uczciwa, oszczędna, czysta poszukuje posady gospodyni do samotnej osoby, dobrze gotuje, świadectwa. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 964

Polecona
uczciwa do wszystkiego szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 173

Kucharka
poszukuje posady do wszystkiego Oferty Kurjer Poznański zdg 36 043

Gospodyni
zaufana, doświadczona poszukuje samodzielnej posady, zna wszelkie prace domowe, dobrą kuchnię, świadectwa długoletnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 168

Starsza
wiejska szuka posady z gotowaniem od 15. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 166

Panna
inteligentna poszukuje zajęcia przy chorej osobie lub dzieci oraz zajęcia się domem za pokoik i utrzymanie od 15. 11. Oferty Kurjer Poznański zdg 36 019

b) Inni

Wykwalifikowana
pielęgniarka niemowląt, dłuższa praktyką bardzo dobremi referencjami szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 959

Zdolna
która pracowała w biurze adwokackiem poszukuje praktyki z małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 612

Kelner
kaucja, dobry fachowiec poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 36 131

Młynarz
poszukuje posady, znam wszelkie motory na gaz ssany. Fr. Piechocki, Września, Rynek 8.
ng 20 248

Ogrodnik
lat 27, poszukuje posady, samodzielnego lub pomocnika majątku lub willi, od 15 stycznia lub później. Zna dobrą hodowlę warzyw, kwiatów, szkółkarstwo, sadownictwo, parkownictwo, poza tem hodowlę pieczarek, gustowne zamiłowanie wszelkiej dekoracyj. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 577

Krawcowa
dobry krój poszukuje posady dom Oferty Kurjer Poznański zdg 36 066

KAWA firmowa
bardzo aromatyczna, w wysokim gatunku 1/2 kg 4 zł poleca
A. GOŚLIŃSKI
dawn. Becker - Delikatesy
Poznań, 3 Maja 5. zr 14697

Ekspedjentka
lat 26, początkująca branży bławatów, konfekcji szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 637

Krawcowa
w męskim zawodzie 4 letnią praktyką poszukuje posady
miejscowość obojętna.
Oferty Kurjer Pozn. zdg 36 154

Inteligentna
panienka córka po inżynierze szuka od zaraz posady do dzieci, długoletnia praktyka, bardzo dobre świadectwa, zna szycie i robótki. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 947

29. ROZRYWKA

„Kapelusz"
modnie przefasonowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 35 552

Przedpłata na miesiąc listopad 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne" do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45 większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200.149.